

Stanisław Roswadowski - generał z Gębic

Na ścianie pałacu w Gębicach 6 kwietnia zostanie odsłonięta tablica poświęcona niepospolitemu człowiekowi - generałowi Stanisławowi Rostworowskiemu. Ta zastużona dla Rzeczypospolitej postać nie jest niestety dostatecznie znana mieszkańcom powiatu, z którym był związany poprzez małżeństwo z Zofią Mycielską.

Stanisław Rostworowski urodził się 19 grudnia 1888 roku w Krakowie. Tradycje rodziny sięgają głąboko w przeszłość Rzeczypospolitej. Rostworowscy pieczętowali się herbem Nałęcz. Stanisław Rostworowski w 1898 roku rozpoczął naukę w III Gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie. W czasie pobytu w szkole wykazywał się dużą pilnością i pracowitością zdobywając najwyższe osiągnięcia. Czynnie angażował w działalność niepodległościową, wstępując do tajnego Związku Młodzieży Polskiej. W piątą klasę Stanisław był opiekunem samokształcenia klas trzecich, a dwa lata później został delegatem szkoły na międzynarodowe konferencje Gimnazjalnej Komisji Zetowej (ZMP) dzielił się na organizacje „Petowe” dla szkół średnich i „Zetowe” dla szkół wyższych). Stanisław Rostworowski odbywał także obowiązujące „zetowców” ćwiczenia fizyczne w sekcji krakowskiej „Sokoła” (legalnie działającej polskiej organizacji paramilitarnej).

Chłopski kozuch i szlacheckie geganie

Młodzież krakowska spełniała ważne zadania przetrwania przez granicę z Rosją zakazanych w zaborze rosyjskim materiałów patriotycznych. Stanisław Rostworowski ferie świąteczne i wakacje szkolne spędzał w ziemiańskim dworze Morstinów w leżących w zaborze rosyjskim Pławowicach. Zdarzało się więc często, że przewoził on broszurki patriotyczne. W Pławowicach, Rostworowski zetknął się z problemem uświadomienia narodowego wsi. Razem ze swym przyjacielem Ludwikiem Morstinem szybko nawiązały kontakt z miejscowym chłopstwem. To bratanie się młodych przedstawicieli warstwy ziemiańskiej z chłopstwem nie było pozytywnie odbierane w okolicznych dworach. Pewna córka właściciela ziemskiego, witając się z Rostworowskim, stwierdziła złośliwie: „Zalutuje tu kozuchem chłopskim”, na co ten nie zastanawiając się długo odparował: „I słyhać geganie gesi. Prawdziwa wieś”. Stosunki towarzyskie zostały zerwane na prawie rok.

Studia zagraniczne i krajowe

Stanisław Rostworowski rozpoczął studia na Uniwersytecie Katolickim w szwajcarskim Fryburgu na Wydziale Rolniczym. Ukończył go z tytułem naukowego doktora chemii w 1910 roku. Rok później rozpoczął pracę asystenta przy kierowniku Katedry Chemii Organicznej na uniwersytecie w Getyndze. Przebywając w Szwajcarii Rostworowski zetknął się z przyszłymi prezydentami RP: Gabrielem Narutowiczem i Ignacym Mościckim. Odwiedzał również położony w Morges dom

Ignacego Paderewskiego. Po powrocie do Krakowa, w 1912 roku Stanisław objął asystenturę na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rostworowski nie skupił swych zainteresowań naukowych tylko na chemii. Już w 1913 uzyskał drugi doktorat, tym razem z filozofii.

...szabli Rostworowskich nie może brnąć tam, gdzie biją się o Polskę

Wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 roku, Polacy przywitani z entuzjazmem: wreszcie nadeszła oczekiwana okazja na odzyskanie niepodległości. Mający wówczas 26 lat Stanisław Rostworowski postanowił włączyć się w prace wojskowe. Popierała go w tym postanowieniu matka, ze wzruszeniem błogosławiąc syna: *Polskiej szabli Rostworowskich nie może brnąć tam, gdzie biją się o Polskę!* Początkowo, wykorzystując prestiż w kręgach inteligencji Krakowa, zajmował się on sprawami administracyjnymi zaplecza polskich jednostek wojskowych, będąc blisko podpułkownika Władysława Sikorskiego. Gdy ten jednak został Dyrektorem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego i zaproponował Rostworowskiemu stanowisko, spotkał się z odmową. Późniejszy właściciel Gębic, nie chciał ukrywać się za linią frontu, lecz walczyć z bronią w rękę. Już 2 września 1914 roku zgłosił się jako ochotnik do formowanego właśnie oddziału kawalerii. Mimo dwóch doktoratów i wysokiej pozycji społecznej postanowił jako szeregowiec walczyć o niepodległą Polskę.

Ułan

2 października 1914 roku świeżo utworzone polskie szwadrony kawalerii skierowano jednak, nie jak liczyli sami ulani do pomocy oddziałom Piłsudskiego, lecz na Węgry. Stamtąd, po przejściu Karpát II Brygada Legionów toczyła ciężkie boje z wojskami rosyjskimi. Dla członka warstwy inteligencjo-ziemiańskiej trudy życia na linii frontu: brak środków czystości, wytrępywanie wsi nad ogniskiem czy spanie na garstce słomy musiały być sporym doświadczeniem. Stanisław Rostworowski szybko jednak przyjął twarde żołnierskie obyczaje. Wśród ulanów nazywano go „Zagończykiem”, gdyż wzorem Wołydyjowskiego i Kmicica, wykazywał się podczas patroli i zwiadów. Był za to doceniany przez przełożonych - pod koniec 1914 roku miał już rangę wachmistrza.

Szarża pod Rokitną

W czerwcu 1915 roku II Brygada Legionów, brała udział w ofensywie austriackiej w Bukowinie. Wycofujące się wojska rosyjskie

umocniły się na pozycjach obronnych (składających się z czterech linii okopów) pod Rokitną. Dowództwo II Brygady chcąc za wszelką cenę przełamać obronę wroga, 13 czerwca wydało dywizjonowi kawalerii legionowej rozkaz szarży na pozycje wroga. Mimo iż była to decyzja nieprzemyślana, rotmistrz Dunin-Ławowicz wykonał go z determinacją, kierując do szarży jedynie drugi szwadron. - *Pojechała ich garstka - siedemdziesięciu; wiedzieli, że jadą na stracenie, ale rwali na przód, bo w uszach jedynie drugi szwadron.* - *Pojechała ich garstka - siedemdziesięciu; wiedzieli, że jadą na stracenie, ale rwali na przód, bo w uszach jedynie drugi szwadron.*



Generał Stanisław Rostworowski.

grata im krew tamtych, wielkich przodków szwoleżerskiego znaku. Padło ich na miejscu piętnastu, dwunastu rannych zastalo pole, dwudziestu jeden zwalilo się z zabitymi i poranionymi końmi, dziewięciu przejechało pod same karabiny maszynowe i armaty, poprzez cztery rowy strzeleckie i okopy. Dziewięciu to było za mało; musieli pod szrapnelami skręcić do wsi, a z tych bez ran wróciło do flankowych patroli siedmiu - pisał we wspomnieniach Rostworowski. Podczas szarży zginął też rotmistrz Zbigniew Dunin-Ławowicz. Za bitwę pod Rokitną chorąży Stanisław Rostworowski otrzymał austriacki złoty medal I klasy za waleczność. Wkrótce skierowano go do pracy w sztabie brygady, a później do Departamentu Wojskowego.

U boku Sikorskiego i Lubomirskiego

W Departamencie Rostworowski zyskał pełne zaufanie swojego przełożonego - płk Sikorskiego. W konflikcie pomiędzy tym ostatnim a Piłsudskim, opowiedział się zdecydowanie przeciwko przyszłemu Marszałkowi. Będąc ponad partyjnymi podziałami uważał on, że propozycje Piłsudskiego są bardzo ryzykowne. Po utworzeniu namiastki rządu polskiego w postaci Rady Regencyjnej, porucznik Stanisław Rostworowski został jej adiutantem wojskowym przy regencji Lubomir-

skim. Zakres jego obowiązków odpowiadał funkcji szefa gabinetu Prezydenta RP.

Żona i Gębice

Pełniąc funkcje adiutanta Rostworowski został skierowany z tajną misją do Wielkopolski w celu rozszerzenia zasięgu werbunku do wojska. Odwiedzając posiadłości ziemskie, trafił do rodziny Mycielskich w powiecie szamotulskim. To tutaj poznał swoją przyszłą żonę Zofię. Córka Ludwika i Elżbiety Mycielskich była osobą starannie wykształconą, o wielkim poczuciu patriotyzmu. Bohater słynnej szarży spod Rokitnej momentalnie zażądał jej sercem. Ślub odbył się 25 września 1918 roku w Gębicach, majątku, jaki drogą spadku przejęła matka panny młodej.

Na arenie najważniejszych wydarzeń

W listopadzie 1818 roku Rostworowski, u boku księcia Lubomirskiego, witał powracającego do życia w Magdeburgu Piłsudskiego. W nocy z 12 na 13 listopada osobiście rozbrajał generała - gubernatora Hansa von Besclera. Dzień później przekazał Józefowi Piłsudskiemu decyzję Rady Regencyjnej, przekazującej mu pełnię władzy państwowej. Mimo iż pierwsza wojna światowa już się skończyła, Polska granica wschodnia była w ogniu walk. W kwietniu 1919 roku kapitan sztabu generalnego Rostworowski objął funkcję szefa Ekspozytury Głównego Kwatermistrzostwa przy Naczelnym Wodzu. Podczas decydującej bitwy warszawskiej zwanej „cudem nad Wisłą” był jednym z głównych oficerów operacyjnych. Później mjr szt. gen. Rostworowski stał na stanowisku szefa sztabu Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych podczas III powstania śląskiego.

W niepodległej Polsce

Ponieważ młode państwo polskie potrzebowało zaufanej, kadry oficerskiej Rostworowski pozostał w armii aż do 1935 roku. Mimo że już pięć lat wcześniej (po awansie na stopień pułkownika), zwrócił się on z prośbą o przeniesienie do rezerwy, Piłsudski nie zezwolił na to, mając na uwadze jego przydatność. Po odejściu z czynnej służby wojskowej Rostworowski poświęcił się walce o podniesienie poziomu rolnictwa. Jednak tylko cztery lata mógł cieszyć się pracą w zaciszu rodzinnym. 24 sierpnia 1939 roku pułkownik otrzymał wezwanie do natychmiastowego stawienia się w wojsku. Został przydzielony do obrony dzielnicy Warszawy - Pragi. Po kapitulacji stolicy Rostworowski przedostał się przez Łotwę i Szwecję do Francji.

Walka w Rumunii i na Węgrzech

Po zameldowaniu w Naczelnym Dowództwie w Paryżu otrzymał misję kierowania bazą łącznikową „Bolek” w Bukareszcie. Używał wtedy pseudonimu „Prawdź” oraz „Raczy”. Ponieważ w 1940 roku, wzrosły wpływy hitlerowców w południowo-wschodniej Europie,

pułkownik Rostworowski przeniósł punkt „Bolek” do Stambułu. Tworząc sieć przerzutów dotarł do Kairu i Jerolimy! Od stycznia 1941 „Prawdź” został szefem Bazy nr 1 „Romek” w Budapeszcie. Po ataku III Rzeszy na Jugosławię i późniejszej ZSRR gestapo zaczęło przeprowadzać mające na celu wykrycie polskich konspiracyjnych punktów wojskowych na terenie swoich państw sojuszniczych. W maju 1942 roku, poszukiwany listem gończym przez Niemców Rostworowski, zostaje skierowany do kraju. Wobec realnej groźby aresztowania, jego dalszy pobyt na Węgrzech stał się bezsensowny.

W okupowanej Polsce

Pięćdziesięcioczworoletni płk „Rola” przebywał trasę z Węgier do kraju, szlakiem kurierskim Koszyca-Rożniawa-Orawaka-Nowy Targ-Kraków pieszko. Działając na terenie okupowanej Polski Rostworowski przyjął pseudonim „Odra”. Komenda Główna AK skierowała go do „Observatorium” - specjalnej komórki starszych oficerów, której stał się jesienią 1943 roku kierownikiem. 12 stycznia 1944 „Odra” po latach wiernej służby otrzymał awans na generała brygady. Kierując podziemnym wojskowym w krakowskim miał on szczególnie trudne zadanie - działał bowiem „pod bokiem” urzędującego na Wawelu generalnego gubernatora Hansa Franka.

Aresztowanie

Gestapo usilnie poszukiwało osoby kierującej planem „Burza” na terenie Małopolski. Gen. „Odra” zlekceważył jednak ostrzeżenia polskiego kontrwywiadu, że z uwagi na charakterystyczną dużą bliznę za uchem, może być łatwo rozpoznany w Krakowie. 11 sierpnia 1944 roku Rostworowski został aresztowany w swojej konspiracyjnej kwaterze przy ulicy Świętego Marka 8. Generała przewieziono do gestapońskiej katowni przy ul. Pomorskiej 2. Tam oddzielono generała od reszty aresztowanych. Z relacji agentki AK pracującej na Pomorskiej, w czasie przesłuchania Rostworowski modlił się tylko nie odpowiadając na pytania. Gdy przesłuchujący sturmbannführer Hamman uderzył go w twarz, generał wstał i rzucił się na gestapowca. Następnie zaatakował krzesłem drugiego z Niemców! Otrzymał jednak cios w tył głowy i padł. Wciąż zakatowano. Podobną relację przedstawił adwokat dr Stefan Dembiński również więziony na Pomorskiej. 11 sierpnia około godziny 9.00 z pokoju, w którym przesłuchiowano Rostworowskiego dobiegły odgłosy szamotaniny, przewracanych krzesel i niemieckie wołanie o pomoc. Generał miał chwycić leżący podczas przesłuchania granat i użyć go. Ostatnie chwile życia „Odry” odkryte są tajemnicą. W jego ostatniej drodze nie towarzyszyła mu jednak orkiestra grająca generalskiego marsza...

GRZEGORZ SKORUPSKI

Autor dziękuje panu Bogusławowi Janikowi za udostępnienie materiałów i zdjęć.